

RECENZJE I PRZEGLĄDY

Codziennosc w literaturze XIX (i XX) wieku. Od Adalberta Stiftera do wspolczesnosci, pod red. Grażyny Borkowskiej i Anety Mazur, Uniwersytet Opolski, Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007, ss. 509.

Przedmiotem refleksji zapisanej w tomie *Codziennosc w literaturze XIX (i XX) wieku. Od Adalberta Stiftera do wspolczesnosci* są – jak trafnie określiła w *Słowie wstępnym* Grażyna Borkowska – „rozmaite przestrzenie doświadczenia codzienności, rozmaite światy intymności, domowości i lokalności” (s. 15). Autorom studiów udało się pokazać je z tak różnych perspektyw, że książka stała się imponującym dokumentem dziewiętnastowiecznej aporetyczności, wyznaczającej horyzont problemowy humanistyki współczesnej.

Taki właśnie kierunek namysłu nad codziennością uobecniająca się w języku i praktyce słownikowej oraz konstytuująca się jako kategoria badawcza uwyraźniony został już w pierwszym z zamieszczonych w książce artykule Grażyny Borkowskiej – *Życie codzienne jako kategoria literacka i badawcza (rekonans)*. Ze złożonej materii rozpoznania wyróżnia się w sposób szczególny, bo otwierający różnorodne możliwości interpretacyjne, trop związany z łączliwością dyskursu literackiego i socjologicznego, których zakresy i specyfika zmienności dookreślane są przekształceniami struktur narracyjnych (autorka podkreśliła zwłaszcza znaczenie „świadectw autonarracyjnych”, s. 36). Dające się wyczytać z uwag badaczki ważne etapy przewartościowań myślenia o codzienności, to: dziewiętnastowieczne propozycje zbliżenia literatury i socjologii, Husserlowska koncepcja „świata przeżywanego” (s. 30) oraz osiągnięcia francuskiej szkoły historyków „Annales”. Efektem tak ustalonej linii problemowej jest bardzo cenna konkluzja: „Kategoria życia codziennego pojawia się w kulturze europejskiej

w tym samym mniej więcej czasie, co kategoria autobiografii, indywidualizmu, co dysputy na temat wolności osobistej i społecznej. Pisać o życiu codziennym to pisać o czymś innym niż sam obyczaj, sfera materialna, mentalność, zachowania. Codziennosc wyraża istotę społecznego nastawienia podmiotu, jego sposób istnienia w świecie” (s. 38). Pojemność znaczeniowa ostatniego zdania sprawia, że staje się ono doskonałym drogowskazem w meandrycznej, z racji wielości i różnorodności zgromadzonych tekstów, lekturze udzielanych w książce odpowiedzi na pytania o codzienność.

Jedną z motywacji organizatorów konferencji, której tom jest pokłosiem, była potrzeba wzmocnienia zainteresowania twórczością Adalberta Stiftera i wpisanie dotyczących jej badań w krąg ważnych pytań współczesnej humanistyki. Pisarstwo tego klasyka prozy austriackiej, należącego do grona najwybitniejszych przedstawicieli *biedermeieru*, wciąż nie jest wystarczająco dobrze przyswojone przez polskie literaturoznawstwo. Zaprezentowane w książce studia badaczy obcych są więc znaczącym wypełnieniem tego braku. Układają się bowiem w intrygującą poznawczo matrycę problemową, na którą składają się dystynktywne zagadnienia twórczości Stiftera, widziane przez pryzmat najważniejszych pytań nowoczesności i ponowoczesności (np. tekst Barbary Hoiss czy Johannesesa Johna).

Szczegółowe ujęcia rozmaitych aspektów prozy Stiftera stanowią interesujące uzupełnienie rozpoznań syntetycznie zarysowanych w *Słowie wstępnym* przez Anetę Mazur, najwybitniejszą niewątpliwie polską znawczynię tego autora i promotorkę wiedzy na jego temat. Jej uwagi – co bardzo ważne – ustalają wizerunek Stiftera uwolnionego ze stereotypu „idyllicznego portrecisty obyczajów” (s. 9) i wprowadzają w niejednorodną strukturę jego eklektycznej poetyki i światopoglądu, wyrażających ład i niepokój codzienności. Jak słusznie pisze Aneta Mazur, odwołując się do słynnej *Przedmowy* Stiftera do tomu opowiadań *Kolorowe kamienie*, codzienność była dla niego „rodzajem epifanii, przejawiania się Prawa – powszechnego, łagodnego, dyskretnego rytmu wszelkich zjawisk, obejmującego zarówno prawa fizyki, jak i aksjologii” (s. 11). Takie dookreślenie swoistości refleksji Stiftera pozwala widzieć w nim nie tylko mistrza powolności, ale też odnajdować w bezzdarzeniowej prostocie jego fabuł ślady ludzkich lęków, a przede wszystkim sytuować ją „między platońskim ujęciem bytu” a „bezdusznym katalogiem rzeczy” (s. 11).

Jednoznacznie wynikające ze *Słowa wstępnego* wskazania na twórczość Stiftera jako strefę niejednoznaczności, antynomii i sensotwórczych napięć znajdują szczególne uzasadnienie w dwu szkicach: *Zu Adalbert Stiftern „Katzensilber” und „Waldbrunnen”* (O dwóch opowiadaniach Adalberta Stiftera: „Błyszczący” i „Leśne źródło”) Marion George i *Uniform der Einfalt. Zum Kleidercode*

bei Adalbert Stifter (Uniform prostoty. Kod ubioru w twórczości Adalberta Stiftera) Huberta Lengauera. Odwołując się do różnych utworów i stawiając im odmienne pytania, autorzy artykułów interesująco definiują fenomen tego pisarstwa. Marion Georgie, przeciwstawiając się dotychczasowym kierunkom myślenia ustalającym wizerunek Stiftera jako kreatora fałszywego świata *biedermeieru* lub zimnego faktografa, eksponuje swoją (i Stiftera) niezgodę na pisanie prezentujące skrajności. W jej oglądzie autor *Błyszczyka* i *Leśnych źródeł* okazuje się mistrzem stanu pośredniego, niwelującym ostre granice między blahym a sensownym, faktycznym i możliwym, pewnym i złudnym. Efektem zaproponowanej przez autorkę lektury jest – co wydaje się bardzo trafne – zdefiniowanie postawy Stiftera wobec świata jako tolerancyjnego rozumienia.

Według innych reguł rekonstruuje pisarskie strategie ujawniania nieoczywistości Hubert Lengauer. Analizując stroje postaci kobiecych z *Teki mego pradziada*, *Starej pieczęci* czy *Wapienia*, wykazuje, że ubranie traktowane jako cecha moralno-estetyczna ma u Stiftera charakter, rzec by można, dwuwartościowy. Raczej intrygująco szyfruje cielesność niż ją unieważnia. Rozpoznanie takie nie tylko podważa stawiane wobec Stiftera zarzuty pruderyjności, ale przede wszystkim uwrażliwia na niedookreśloność jako walor realności ukazywanej w jego prozie. Interesujące dopełnienie tej refleksji stanowi niewątpliwie wypowiedź Ulricha Diettmanna („*Heiliger Alltag*”? *Stifters Ort in der Tradition eines umstrittenen Themas der deutschen Literatur* / „*Święta codzienność – pozycja Stiftera w tradycji spornego tematu literatury niemieckiej*”), która prowokuje do myślenia o Stifterze jako prekursorze ukazywania codzienności w kategoriach deficytu.

Z interesującego wielogłosu na temat Stiftera, w jaki układają się teksty zamieszczone w pierwszej części książki, wypada wyróżnić artykuł Wolfganga Wiesmüllera („*Ein „Rosenkranz alltäglicher Dinge*”. *Historizität und Aktualität von Adalbert Stifters „Witiko*”/ „*Różaniec rzeczy codziennych*”. *Historyczność i aktualność powieści Adalberta Stiftera „Witiko*”), pokazujący reguły konstruowania idealizmu historycznego w powieści *Witiko*. Istotne okazuje się tu skojarzenie utopijnej wizji przeszłości z lękową reakcją na świat po roku 1848. Do wartościowanie prywatnego doświadczenia, dziejów rodzinnych i rytmu zwyczajności przeciwstawianego wielkiej historii, na które zwraca uwagę autor tekstu, odsłania – tak istotny dla całej twórczości Stiftera – mechanizm budowania napięć między faktycznością a jej estetycznym przemodelowaniem.

Bardzo ważnym zagadnieniem funkcjonującym w tej książce niejako kontrapunktowo w stosunku do wieloperspektywicznie zakrojonej problematyki codzienności okazuje się *biedermeier*. Niezwykle symptomatyczne i cenne wydaje się to, że jest on tu kategorią kulturową tyleż niezbędną, ile niewygodną.

Rozproszone w rozmaitych tekstach uwagi –przywołujące ją z rozmysłem lub tylko przygodnie – potwierdzają, że wyznacza ona krąg zagadnień definiujących ważny etap rozwoju dziewiętnastowiecznej świadomości. Ponadto odsyłają jednak do coraz bardziej rozpraszającego się i wtapiającego w inne zjawiska katalogu przeświadczeń i tendencji estetycznych.

W znaczący sposób kontrastują ze sobą dwa artykuły, w których *biedermeier* jest głównym przedmiotem badania: *Austriacki biedermeier i jego sztuka* Zofii Krzysztoforskiej-Weisswasser oraz *Arcydzieło biedermeieru?* Dobrochny Ratajczakowej. Pierwszy z nich – odtwarzając mechanizmy ustalania się horyzontu estetyczno-etycznego, wyznaczanego przez jakości takie, jak: domowość, prywatność, tradycja, lokalność, praktycyzm, umiarkowanie, normalność, mieszczańskość – potwierdza wewnętrzną jednorodność i konsekwencję *biedermeieru* i ciekawie dialoguje z uwagami Hany Voisine-Jehovy, porównującej polski i czeski umiarkowany romantyzm. Drugi natomiast, hamując pokusę najoczywistszych skojarzeń, komplikuje ten porządek. Niezwykle inspirujące wydają się ustalenia Dobrochny Ratajczakowej, które pozwalają zobaczyć, jak *biedermeier* – jako zespół zjawisk łączących opozycje (romantyzm-klasycyzm), kształtowanych przeciw intensywności romantyzmu oraz obok niego, a przede wszystkim wielowariantywnych i „rozpływających się” w wieku XIX (s. 187) – „stawał się transparentny, przejrzysty, okazywał się swoistym powietrzem stulecia” (s. 187). Takie spojrzenie otwiera niewątpliwie pytania – choć nie ułatwia odpowiedzi – o zasady relacyjności *biedermeier*-nowoczesność. To jednak zaledwie margines zainteresowań autorki, która przede wszystkim udowadnia łączliwość *Pana Tadeusza* oraz *Zdań i uwag* Mickiewicza z *biedermeierem*. Interesujące uwagi badaczki syntetyzują się i uzyskują szczególną nośność znaczeniową we fragmentach dotyczących *biedermeierowskiej* formuły duchowości, która – jak czytamy w artykule – ujawnia się i w „praktycznej mistyce” *Zdań i uwag* (s. 193), i w opartej na pokorze duchowości promowanej w *Panu Tadeuszu*. Konkluzja Ratajczakowej pozwala zrozumieć, że *biedermeierowski* opis egzystencji może być w dużej mierze zależny od nadziei na możliwość odsłonięcia niewiadomego: „Optymizm moralny obrazu narodowego odrodzenia (możliwego dzięki przejściu od mentalności rodowej do narodowej), sytuacja jednocząca nie tylko wszystkie stany, ale także ludzi, naturę i historię z Bogiem sprawia, że trywialne może być rewersem tajemnego” (s. 195).

Ukazywanie rewersowej struktury rzeczywistości, parafrazując wypowiedź Ratajczakowej, wydaje się po lekturze wielu tekstów z omawianego tomu podstawową właściwością literackiego dyskursu codzienności. Zdecydowanie zresztą wykraczającego poza kod *biedermeieru*. Jedną z najważniejszych wartości książki

jest to, że udało się w niej pokazać nie tylko różne sposoby wartościowania codzienności przez pisarzy i ich bohaterów, uprzywilejowujące rozmaite jej aspekty przedstawienia czy komentowania (na przykład artykuły: Marty Ruszczyńskiej o Włodzimierzu Wolskim, Agaty Grabowskiej-Kuniczuk o Prusie czy Sabiny Brzozowskiej o Tadeuszu Rittnerze), ale przede wszystkim udało się zaprezentować analizy zapisu uwikłania w codzienność, komplikowania się i przekształcania jej obrazu, swoistego rozszczelniania się pozornie zwyczajnej mozaiki powszedniości. Dzięki temu codzienność okazuje się dynamiczną konfiguracją znaczeń o wciąż zmiennym zakresie, a jej rewersowość konotuje tak nieporównywalne jakościowo pary opozycji jak: banalne – wzniosłe, własne – obce, śmieszne – serio, realne – fantastyczne, doświadczone – opowiedziane. Ważne punkty ustalającej się w książce dynamiki tych zależności wyznaczają teksty Ireny Jokiel *Romantyk je obiad i wychowuje dzieci*, Anety Mazur *Między przekleństwem a błogosławieństwem – codzienność u Gustawa Flauberta, Adalberta Stiftera i Józefa Ignacego Kraszewskiego* oraz Tadeusza Bujnickiego *Okolice Capowic*.

Irena Jokiel, czytając równoległe listy Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej oraz korespondencje jego małżonki, świetnie uchwyciła powody różnic zapisu tej samej rzeczywistości pozatekstowej. Autorka pokazuje ponadto, jak elementy – zdegradowanej niechęcią poety – codzienności przekształcane są w rekwizyty z egotycznej gry, a jednocześnie w szczególnych momentach biografii (choroba, cierpienie) odzyskują walor ocalający. Jakkolwiek więc dyskurs autobiograficzny Krasińskiego staje się przestrzenią ucieczki od codzienności, to ostatecznie analiza zgromadzonego przez Irenę Jokiel materiału skłania do wniosku, że eskapistyczny wysiłek jest bezowocny. Codzienności nie daje się poecie unieważnić ani na poziomie doświadczenia, gdzie stale objawia się ona jako ograniczenie materii konstytuującej cielesność ludzkiej egzystencji, ani w aktywności pisania, które – wbrew intencjom autora – staje się dokumentem codzienności w takim samym stopniu, jak jest świadectwem jego bezradności wobec niej.

Inny wariant trudu zakorzeniania się w codziennej monotonii wnikliwie wyinterpretowała Aneta Mazur z twórczości Ignacego Józefa Kraszewskiego, która jest dla niej ogniwem pośrednim między „przeklętym” (Flaubertowskim) a „błogosławionym” (Stifterowskim) biegunem dziewiętnastowiecznego obrazu powszedniości. Autorkę najbardziej interesuje uchwyt w *Złotym jabłku* i *Bożej czeladce* efekt przechodzenia „na stronę Stifterowską, ze świata protorealistycznej wiwisekcji codzienności w świat biedermeierowskiej sielanki, w której trwa apoteoza bezruchu, bezdarzeniowości, spokojnego, błogosławionego rytmu powtórzeń” (s. 281). Na podstawie spostrzeżeń autorki można dojść do przekonania, że „am-

biwalentne stanowisko wobec aksjologii codzienności” (s. 281) ustala się przede wszystkim wobec równowagi śladów afirmacji zwyczajności i niepokoju związanego z możliwością (i niemożliwością) jej opowiedzenia. Ten trop rozważań wydaje się szczególnie cenny i w perspektywie tego artykułu, i całej książki.

Intrygującą poznawczo analizę niejednorodnego obrazu codzienności jako funkcji „*gry tekstem*” przewartościwiającej znaki wartości” (s. 360) zaproponował Tadeusz Bujnicki. „Chwył pozornej aprobaty” (s. 360) zastosowany w prozie satyrycznej Jana Lama służy, jak przekonująco dowodzi autor, „nicowaniu biedermeieru” (s. 361). Oznacza to – co bardzo interesujące – ustalanie swoistego kontrkatalogu wartości literatury biedermeierowskiej, które dokonuje się dzięki eksperymentowaniu z powieściowymi konwencjami i stylizacyjną dwuznacznością.

Inspirującym dopełnieniem tych rozpoznań, eksponujących reguły przekształcania czy wręcz zniekształcania literackiej materii codzienności, jest wskazywany przez Urszulę Górską wątek dezintegracji codzienności w *Laurze dla Natalii* Gyuli Krúdy’ego, gdzie zapośredniczony jest on przez oniryczno-groteskowe wizje rozpadu osobowości bohatera. W takim zapisie odzyskiwane są przeniesione do podświadomości odpryski przygód erotycznych, a codzienność okazuje się sferą między intymnością a polityką (rozpad osobowości na tle rozpadu struktury, jaką stanowiły Austro-Węgry).

Powracające w książce w różnych wariantach pytania o zakresy doświadczenia codzienności wzbogacone są takimi propozycjami badawczymi, które prowokują do namysłu nad zasięgiem pisarskich zainteresowań powszedniością czy nad intensywnością zakorzeniania się bohaterów literackich w porządku zwyczajności. Tadeusz Żabski („*Grossmutter*” i *Napoleon. Ambiwalentny obraz codzienności* w „*Lalce*” *Bolesława Prusa*) przedstawił dynamikę niedopasowania postaci *Lalki* do tej sfery egzystencji jako element krytycznej diagnozy świata. Tomasz Sobieraj natomiast (*Codziennosc melodramatów i sensacji. O konwencjach fabularnych polskiej powieści popularnej okresu pozytywizmu*) przekonująco pokazał eliminowanie codzienności ze schematów fabularnych powieści popularnej drugiej połowy XIX wieku. Autorowi, odwołującemu się do bogatego materiału drugorzędnej prozy tamtego czasu, udało się ponadto uchwycić bardzo interesującą jej prawidłowość, czyli utrzymywanie deklaratywnej aprobaty dla wartości biedermeierowskich i pozytywistycznych mimo braku adekwatnej formuły przedstawiania życia codziennego jako ich nośnika.

Materiałem wyjątkowo imponującym inwencyjnością dyskursów różnicujących kod codzienności okazała się przywoływana już twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego. Teksty Jacka Kubiaka (*Dwa światy i święta codzienność*) i Magdaleny Rudkowskiej (*Codziennosc – cudownosc – groza. Hoffmanizm Kra-*

szewskiego) świetnie pokazują zakresy interpretacyjnych możliwości. W pierwszym z nich dokonywane przez pisarza uwznioślenie codzienności wpisywane jest w reguły „powieści kaznodziejskiej” (s. 242) i kojarzone z biedermierem jako czasem odrodzenia chrześcijańskiego. W drugim autorce udało się przekonująco pokazać hoffmanizm jako terapeutyczną reakcję na polistopadową traumę. Cudowność i fantastyka Kraszewskiego to, według Rudkowskiej, odzyskiwane dzięki stosowaniu podwójnego „literackiego filtru” („Hoffmann Gogolem podszyty”, s. 235), analogony grozy codzienności, chroniące czytelnika przed jej agresywną bezpośredniością.

Szczególne miejsce przypada w tomie artykułowi Tadeusza Budrewicza, który przenikliwie dookreślił specyfikę zainteresowania Kraszewskiego utrwalaniem śladów codzienności i wykazał ich przekładalność na model prozy historycznej pisarza. Dokumentowanie obyczaju w świetle ustaleń badacza wydaje się nie tylko prymarną funkcją literackiego obrazu przeszłości, ale w ogóle tworzenia historii. Jest to bardzo cenne rozpoznanie nowego rejonu problemowego – w książce wspieranego tylko uwagami Bartłomieja Szleszyńskiego w artykule *Sarmacka codzienność w powieściach Henryka Rzewuskiego, Zygmunta Kaczkowskiego i Henryka Sienkiewicza* – jakim jest różnicowanie narracji historycznej ze względu na podejmowanie, bądź nie, wysiłku odwzorowywania codzienności.

Zaproponowany przez redaktorki układ sprzyja lekturze otwartej na wieloznaczność, która ujawnia się w tekstach i pomiędzy nimi. Uprzywilejowując zasadę chronologicznego następstwa utworów i omówionych w nich zagadnień (najogólniej rzecz ujmując cz. II – pierwsza połowa XIX wieku; cz. III – druga połowa XIX wieku; cz. IV – wiek XX, zwłaszcza jego początki), pozwoliły one czytelnikom na poznawczą radość szukania (czy ustalania) sieci problemowych połączeń. Z pewnością więc recenzenckie uwagi można by także uporządkować rozmaicie. Zwłaszcza że ostatni artykuł tomu tyleż domyka wiele sygnalizowanych tu selektywnie problemów, ile otwiera zupełnie nowe. Praca Joanny Ławnikowskiej-Koper *Codziennosc jako przestrzeń „sacrum” i przestrzeń „profanum”*. *Obrazy codzienności w prozie współczesnych autorek niemieckiego obszaru językowego z perspektywy „gender studies”* staje się świetnym zaproszeniem do ponownego przeczytania tomu, uwzględniającego specyfikę kobiecego tekstu powszedniości. Materiał jest doprawdy imponujący: Ursula Phillips o Narcyzie Żmichowskiej i George Eliot, Katharina Weisswasser o Idzie Pfeiffer, Agnieszka Bąbel o Gabrieli Zapolskiej, Adela Pryszczewska-Kozołub o Poli Gojawiczyńskiej, Krystyna Kossakowska-Jarosz o śląskiej „pani domu”. Można tylko żałować, że (co zapewne sprawił przypadek) w tym zestawie zabrakło nazwiska Elizy Orzeszkowej.

Tytuł książki o tak szerokiej formule problemowej zachęca atrakcyjnością i ważnością tematu oraz niepokoi spodziewanym poznawczym niedosytem. Zawartość – zaskakuje atrakcyjnością, wzmacnia poczucie ważności, a niedosyt zamienia na pokorę wobec materii, którą poddano kalejdoskopowemu oglądowi. Jakkolwiek bowiem różne propozycje badawcze można uznawać za mniej lub bardziej przekonujące, to efekt zgromadzenia ich w jednym tomie jest imponujący. Najważniejszy wniosek jak codzienność ma tyleż niespektakularne, ile niepodważalne znaczenie. Najoczywistsza przestrzeń ludzkiej obecności, choć zmieniają się jej zakresy, jest jednym z najbardziej ryzykownych rejonów refleksji, z trudem poddającej się wiarygodnemu zapisowi i interpretacji. Zarówno logika literackich świadectw, jak i gier tekstowych pokazuje życie codzienne jako obszar wyznaczany ekstremami istnienia definiującymi się jako ludzka pewność i bezradność. Wydaje się ponadto, że pisanie codzienności, codziennością czy o niej to tyleż aktywność ustalania jej obrazu, ile jego utraty, zastępowania, weryfikowania. Wskazywane przez badaczy rozsuwanie się lub multiplikowanie poziomów znaczeń powszedniości sprzyja przekonaniu, że częściej jest ona przestrzenią eksperymentu niż zrutynizowanej czy zrytualizowanej ciągłości, a problematyczność przedstawiania codzienności daleko wykracza poza kłopoty z formułą realizmu. Jak wynika z większości studiów, „codzienne” – trudno zauważalne i nieuchwytnie, a jednocześnie utożsamiane z tym, co niewątpliwe – staje się podstawową sferą ludzkiej autoidentyfikacji. Z tych chociażby powodów pożytek poznawczy *Codziennosci w literaturze XIX (i XX) wieku* można by określić jako – posłużę się raz jeszcze na koniec tą formułą – rewersowy w stosunku do wielokrotnie w ostatnich latach eksplloatowanych dylematów humanistyki, skoncentrowanych wokół pojęć: doświadczenie, antropologia literatury, nowoczesność.

Urszula Kowalczyk

Fantastyka XIX i XX wieku. Granice i pogranicza,
pod red. Janiny Szcześniak, Wydawnictwo Uniwersytetu
Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007, ss. 186.

Na tom powstały pod redakcją Janiny Szcześniak składa się trzynaście artykułów dotyczących zagadnień związanych z szeroko rozumianą fantastyką – otwiera go bowiem tekst o utopiach w twórczości Bolesława Prusa, a kończy